

Pamiętnik Literacki 2011, 2, s. 212-216



## **Irzykowski i jego przygody z filozofią**

Jan Jakóbczyk

JAN JAKÓBCZYK  
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

#### IRZYKOWSKI I JEGO PRZYGODY Z FILOZOFIĄ

Maria Gołębiewska, IRZYKOWSKI. RZECZYWISTOŚĆ I PRZEDSTAWIENIE. O TEZACH FILOZOFICZNYCH KAROLA IRZYKOWSKIEGO. Warszawa 2006. Wydawnictwo IFiS PAN, ss. 318. „Filozofia Polska XX wieku”. Komitet redakcyjny: Stanisław Borzym, Andrzej Bronk, Leszek Kołakowski, Artur Koterski, Leszek Nowak, Ryszard Nycz, Jerzy Pogonowski, Marian Przełęcki, Władysław Stróżewski, Jerzy Szacki, Andrzej Walicki, Bogusław Wolniewicz, Ryszard Wójcicki (przewodniczący).

Karol Irzykowski stał się jednym z głównych reprezentantów nowoczesnej literatury polskiej bądź – jeśli użyjemy nieco innego języka – formacji modernistycznej. Opublikowanie w ostatnich 10 latach 4 tomów *Pism rozproszonych* oraz *Pism teatralnych*, a ponadto pełnej wersji *Dziennika* i listów autora *Paluby* – to niezwykle ważne fakty, sprzyjające rozpoznaniu meandrow prac i zawirowań myśli Irzykowskiego, w tym także tych, które mają status (można im taki status nadać) tez filozoficznych. Z kolei 3-tomowe kalendarium autorstwa Barbary Winklowej – *Karol Irzykowski. Życie i twórczość* (1987–1994) znakomicie porządkuje podstawową wiedzę o losach pisarza-krytyka.

Nie powinna więc zaskakiwać popularność tekstów „heroicznego klerka” wśród literaturoznawców – wszystko sprzyja temu zainteresowaniu; dziwić mogą raczej przyczyny tak długo oszczędnej aktywności badawczej na tym obszarze. W roku 1972 we Wrocławiu opublikowana została rozprawa Wojciecha Głowali *Sentymentalizm i pedanteria. O systemie estetycznym Karola Irzykowskiego* – i przez wiele lat nie notujemy pozycji książkowych poświęconych jednemu z niewątpliwie najwybitniejszych polskich krytyków i eseistów. A tu w ostatnim czasie ukazały się prace: Sylwii Panek *Krytyk w przestrzeniach literatury i filozofii. O młodopolskich wypowiedziach polemicznych Karola Irzykowskiego* (Poznań 2006) i Katarzyny Sadkowskiej *Irzykowski i inni. Twórczość Fryderyka Hebbła w Polsce 1890–1939* (Kraków 2007); ponadto gruntowne studium *Paluby* zaprezentował Jerzy Franczak (*Poszukiwanie realności. Światopogląd polskiej prozy modernistycznej* (Kraków 2007)). (W tym szeregu mieścić się będzie, powinienem o tym wspomnieć z re-

cenzenckiego obowiązku, także moja rozprawa: *Szachy literackie? Rzecz o twórczości Karola Irzykowskiego* (Katowice 2005)).

Wszystkie te książki, w większym bądź mniejszym stopniu, podejmowały zagadnienia filozoficznych założeń, przesłanek, filiacji czy propozycji formułowanych przez autora *Czynu i słowa*, bo też Irzykowski, pisząc np. o literaturze sensacyjnej, epidemii nasilających się hałasów czy bezczelności politycznego marketingu – zawsze snuł, napomykał, konstruował myśli, które miały niejednokrotnie istotne znaczenie antropologiczne, wyrastały z przekonań ontologicznych bądź/i epistemologicznych, były umocowane w manifestowanej wielokrotnie aksjologii pisarza. Ale to Maria Gołębowska w książce *Irzykowski. Rzeczywistość i przedstawienie. O tezach filozoficznych Karola Irzykowskiego* skoncentrowała zainteresowania na tym właśnie, filozoficznym aspekcie twórczości Irzykowskiego, czyniąc ten jej wymiar, konsekwentnie, przedmiotem analiz. Tytuł jasno wskazuje treści rozprawy: relacje między rzeczywistością a przedstawieniem, oraz kwalifikację statusu refleksji autora *Słonia w składzie porcelany*: otóż zyskują owe refleksje mocną pozycję też filozoficznych.

Co zawiera książka? Pierwsze jej przejrzanie skłania do podzielenia się uwagą, czego nie zawiera. Brak w tej publikacji niewątpliwie naukowej indeksu nazwisk; wstępna nota biograficzna została skonstruowana na podstawie wydawnictwa wspomnieniowego z roku 1976 – *Klerk heroiczny. Wspomnienia o Karolu Irzykowskim* (pod redakcją Barbary Winklowej), chociaż ogólnie dostępne jest, świetnie opracowane także przez Winklową, kalendarium życia i twórczości Irzykowskiego; spodziewać się można było, po tytule sądząc, że kluczowe dla autorki recenzowanej rozprawy będzie pojęcie reprezentacji, tymczasem pojawiało się ono tam okazjonalnie (tytuły rozdziałów – *Film jako reprezentacja kulturowa* oraz *Koncepcje reprezentacji kulturowej i estetyki* – przywołują termin „reprezentacja” w sensie metaforycznym). Wszakże, zgodnie zresztą z napomnieniami mistrza Irzykowskiego, który irytował się na manierę recenzentów, piszących o tym, czego nie ma w tekście, miał podjąć spór z tym, co w nim jest – zajmijmy się rozważaniami na temat tego, co rozprawa Marii Gołębowskiej zawiera.

Recenzowana praca składa się z 5 rozdziałów, wstępnych informacji biograficznych i zamykających całość not, czyli prezentowanych w „pigułce” danych o kluczowych, zdaniem autorki, zagadnieniach twórczości („filozoficznej”) Irzykowskiego. W uwagach wprowadzających zaproponowany został podział dorobku krytyka na 5 kategorii – podział, który niekoniecznie jest czytelny. Trudno mi przystać na wyróżnienie pism autobiograficznych (tu zapewne znalazłby się dziennik) i biograficznych, ilustrowanych pracami poświęconymi Stanisławowi Brzozowskiemu i Tadeuszowi Boyowi-Żeleńskiemu (*Beniaminek* i liczne artykuły o autorze *Płomieni* mają zdecydowanie różny charakter i takie połączenie rodzi zdziwienie, a już potraktowanie pamfletu jako biografii Boya-Żeleńskiego, mówiąc oględnie, jest mocno kontrowersyjne). Wyodrębniła także Gołębowska teksty filozoficzne i kulturoznawcze, ciekaw więc byłbym, które spośród esejów Irzykowskiego zaliczyła do tej grupy. Wskazany został, słusznie, jeden: *Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności*. O innych nie dowiadujemy się. Egzemplifikacja owej niejasności: rozważana jest indeterministyczna i personalistyczna postawa/pogląd Irzykowskiego, ceniącego indywidualne wybory, aktywność i związaną z nimi odpowiedzialność. Czytamy: „Irzykowski, uznając Hegłowski procesualny, rozwojowy charakter przemian, negował jego deterministyczny i teleologiczny charakter. Podkreślał wolnościowy aspekt koncepcji Hegla, spełniający się w jednostkowym bycie – w indywidualnych i zróżnicowanych istnieniach i w subiektywnym poznaniu. W powyższych tezach można dopatrzeć się stanowiska pluralizmu monistycznego, zaś tezy dotyczące indywidualizmu oraz niemożności pewnego i pełnego rozpoznania rzeczywistości, poznania siebie i innych wprowadziłyby element monadologii. Według Irzykowskiego bowiem każda jednostka-osoba stanowi odrębną rzeczywistość” (s. 67–68).

Cytat jest długi, ale dobrze ilustruje pisarską taktykę autorki, jej sposób myślenia i upodobania stylistyczne. Te ostatnie wolno byłoby, ostatecznie, uważać za kwestię gustu,

gdyby nie zdarzające się czasem kłopoty ze zrozumieniem sensu. Np. na s. 69 przeczytałem: „to właśnie w *Palubie* – w dziele literackim, językowym i artystycznym zarazem”. Zdanie to implikuje, że język i artyzm stanowią odrębne jakości, a tylko w szczęśliwych przypadkach spotykają się. Można przyjąć taką wersję, podejrzewam wszakże, iż autor *Słonia w składzie porcelany*, zgryźliwiec, oczywiście, zaraz by zapytał, jak wyglądałoby dzieło literackie artystyczne, ale nie językowe (?). Jednakowoż zacytowany wcześniej fragment potrzebny mi jest do wyjaśnienia innych wątpliwości. Wynika z niego, że Irzykowski toczył jakiś spór z Heglem, prowadził z nim dialog na szczytach filozoficznych abstrakcji. Z przyjemnością bym przeczytał takie pisma filozoficzne modernistycznego krytyka, ale ich nie pamiętam. Autorka rozprawy chętnie powołuje się na komentatorów dorobku Irzykowskiego – i z ich wypowiedzi wyprowadza swe konstrukcje interpretacyjne. Nie twierdź, że takie rozwiązanie jest poznawczo nieskuteczne czy nieplodne, zasadniczo tezy sformułowane w przytoczonym przykładzie wydają się słuszne (choć do pluralizmu monistycznego jakoś nie potrafię się przekonać), jednakże brak wskazania na teksty Irzykowskiego i skonfrontowania z nimi prezentowanych supozycji budzi nieufność, a czytelnik, który nie ma obowiązku znać bibliografii dokonań autora *Czynu i słowa*, może się pogubić. I jeszcze jedna kwestia. Gołębiowska zasadnie, powołując się na wymienioną przeze mnie na początku pracę Glowali, podkreśla wagę przekonań Irzykowskiego, „iż myślenie jest zawsze osadzone w pewnym języku, który nie służy do wyrażania myśli [wyłącznie – jednak dodałbym], lecz myślenie warunkuje” (s. 77). Otóż język autorki, niezmiernie kostyczny, nie stwarza szans na ukazanie tych cech pisarstwa Irzykowskiego, które mają, moim zdaniem, znaczenie również dla postawy filozoficznej przezeń prezentowanej. A wypełniają ją przekora, złożliwość, ironia, autoironia, gry słowne i intelektualne, dialogiczność i agoniczność. Pomawiany o kostyczność Irzykowski był doprawdy dowcipny, choć nie znosił dowcipów!

Rozdział pierwszy książki Gołębiowskiej jest próbą nakreślenia fundamentalnych postulatów filozoficznych Irzykowskiego. Główna myśl została sformułowana na początku: spoza najróżniejszych wpływów i inspiracji, które czerpał Irzykowski – co niejednokrotnie skłaniało interpretatorów do traktowania jego propozycji filozoficznych jako niekoherentnych – można „dostrzec konsekwentną postawę filozoficzną” (s. 17). Warto podkreślić tę dość zasadniczą różnicę: w tytule książki mowa o „tezach”, w jej rozwinięciu – słusznie, moim zdaniem – analizowana jest raczej „postawa filozoficzna”. Konsekwentny wybór tej ostatniej opcji/strategii interpretacyjnej byłby dla jakości rozważań autorki rozprawy korzystniejszy. Pomysł nieustannego konfrontowania refleksji Irzykowskiego z koncepcjami Georga Wilhelma Friedricha Hegla, Arthura Schopenhauera, Georga Simmla, Friedricha Nietzschego, Henriego Bergsona, Ernsta Macha, Benedetta Crocego, Williama Jamesa, Ernsta Cassirera, Friedricha Hebbela czy Stanisława Brzozowskiego stwarzał nadzieję „rozpisania” eseistycznych supozycji na motywy i tezy poklasyfikowane w historii filozofii, pozwalał sądzić, że utkana będzie różnobarwna sieć powtarzalnych wątków, odkryte zostaną wzory współmyślenia i współodczuwania, wyrażające analogiczne wątpliwości (i rozpoznania) życia/świata, choć formułowane z różnych pozycji i za pomocą odmiennych języków. I w części te oczekiwania Gołębiowska spełniła: np. spór z orędownikami konieczności (w esejach: *Czy mord może być koniecznością?* oraz *Fryderyk Hebbel jako poeta konieczności*) stawał się jednocześnie sprzeciwem wobec koncepcji Hegla o duchu wcielonym w dzieje przyrody i ludzkości; „Hegłowska tożsamość bytu i myśli, jako połączenie procesu poznania i procesu przemian realnych [...]” (s. 22–23) była inspiracją/umotywowaniem/potwierdzeniem zasadności aktywnego intelektualizmu, co, jak wiemy, jest głównym przesłaniem klerkizmu, którego wyznawcą, promotorem i propagatorem okazał się Irzykowski. Z kolei owej Hegłowskiej koncepcji tożsamości bytu i myśli autor *Paluby* rzekomo doczytał się w twórczości Hebbela oraz Brzozowskiego. Splata się zatem sieć: myśli krążą po świecie, mimo czasowych i przestrzennych różnic spotykają

się co rusz. Książka oparta na takiej koncepcji byłaby kuszącym intelektualnym kąskiem. Wszakże praca Gołębiewskiej z tej szansy nie korzysta, a przynajmniej korzysta rzadko.

W rozprawie docenione i rozlegle prezentowane są strategia poznawcza i przesłanie światopoglądowe Irzykowskiego, które zakładają niezbywalność merytoryzmu i komplikacjonizmu, nieuchronność dialektycznego sprzęgnięcia pierwiastka „konstrukcyjnego” oraz pierwiastka „pałubicznego” w procesie intelektualnego (a więc i artystycznego) „opanowania” życia/świata. Jednak cechą zasadniczą rozprawy Gołębiewskiej jest obawa, lęk, niepewność, by nie powtórzyć myśli już sformułowanej, by nie zaproponować interpretacji, która już wcześniej się pojawiła i była przedstawiona. Niewykluczone zatem, że na horyzoncie rozważań autorki ukazał się upiór „morlokizmu” – a to przed nim tak często przestrzega Irzykowski (poddających się owemu upiorowi autor *Lżejszego kalibru* nazywał „ludźmi z drzwiami na plecach”). Obawa rodzi kontrakcję: w efekcie wpadamy w pułapkę – jak to określił pisarz – „krytyzmu”. Zasłonić się przed pomówieniem o nieoryginalność, uchronić przed pretensją o nierzetelne rozliczenie z dorobkiem poprzedników, być „krytym” – oto strategia kluczowa książki Gołębiewskiej, tak przynajmniej sądzę. Porządek jej wywodów jest regulowany, jak przypuszczać można, kolejnymi lekturami. O zagadnieniach ontologicznych i aksjologicznych napisali Aleksander Kumor i Jadwiga Bocheńska; autorka recenzowanej publikacji uparcie podąża ich śladami. Mapę estetycznych założeń Irzykowskiego przedstawił swego czasu Głowala – solennie potwierdzi słuszność oznaczonych tam punktów i konturów Gołębiewska. Widać to wyraźnie w konstrukcjach stylistycznych; np. na samej tylko s. 80 przeczytamy: „Wedle Irzykowskiego postawa ta, jak pisze Kumor [...]”, „»Trzeba jednak od razu powiedzieć«, pisze Głowala [...]” – i raz jeszcze: „Jak pisze Kumor [...]”. Schować się za cudzym poglądem, podążyć za cudzą myślą – to, ostatecznie, w humanistyce nic szczególnie nowego, skoro nieraz inscenizuje się oryginalność, gra nowymi, a już znaczącymi kartami. Może takie ujawnienie kulis, pokazanie, że oplatają nas po wielokroć proponowane interpretacje, ma osobliwą wartość? Ale to już wiemy dzięki np. poststrukturalistom.

W rozdziale piątym, ostatnim, a zatytułowanym *Ku przyszłości*, i wynikającym z interpretacji implikacji filozoficznych (antropologicznych głównie) związanych z rozważaniami krytyka na temat filmu i jego kulturotwórczej roli – została wypunktowana aktualność propozycji Irzykowskiego. Czyli przede wszystkim:

- dialog jako szansa różnicowania sensów, nie zaś ich uzgadniania;
- niezrozumiałość jako cecha niezbywalna komunikacji w przypadku sięgnięcia po dzieła wysokoartystyczne, kreujące nieuchronne aporie odbiorcze (nie mylić z inscenizowanym niezrozumiałstwem);
- presja perswazji w życiu społecznym, kulturze, wyzwania związane z – dziś powiedzielibyśmy – globalizacją, XX-wiecznymi technologiami przekazu informacji, na nowo formułowaną rolą kultury masowej;
- personalizacja aktu komunikacji, który nabiera istotności, gdy warunkuje go konkretne „ja”.

Gołębiewska nie usiłuje przedstawić bohatera swej książki jako wyjątkowego wizjonera; nie, raczej stara się zaprezentować młodzieńczą brawurę intelektualną, niespokojnego ducha, który ciągle poszukuje, prowokuje i pyta. Jedna z córek krytyka wspominała, że nie pamięta ojca młodym. W końcowych fragmentach książki udało się autorce ukazać młodego, nie zważającego na metrykę – pisarza-krytyka-filozofa.

Podsumowanie nie będzie pochwalne. W książce Irzykowski. *Rzeczywistość i przedstawienie. O tezach filozoficznych Karola Irzykowskiego* osaczenie interpretacjami rzadko rodzi wyzwajającą chęć sporu, choć bohater rozprawy, orędownik agonu w kulturze, do niego nieustannie namawiał i w teorii, i praktyce. *Nb.* te partie książki, w których Gołębiewska pokazuje pazur krytyczny i spiera się np. z Kumorem na temat funkcji teorii filmu wyłożonej w *Dziesiątej Muzie* (ów czwarty rozdział, *Film jako reprezentacja kulturowa*,

wydaje się najciekawszy) bądź te, w których dowodzi przenikliwości autora *Patuby*, diagnozującego przeobrażenia kulturowe wskutek przemożnej władzy wszędobylskich mediów – są lekturą pożywną i kształcącą. Szkoda, że tak nieliczne!

### **Abstract**

JAN JAKÓBCZYK  
(University of Silesia, Katowice)

#### IRZYKOWSKI AND HIS ADVENTURE WITH PHILOSOPHY

The text discusses Maria Gołębiewska's book on Karol Irzykowski. It attempts to reveal the philosophical implications which are present in multiple forms in Irzykowski's literary creativity. Irzykowski – novelist, poet, dramatist, diarist, publicist, and essayist – mutually regarded as a perverse and original thinker, is in Gołębiewska's view such a philosopher whose voice in worldview matters at the beginning of 20<sup>th</sup> century proved its importance.